

Ks. Artur Karbowski

TEOLOGIA MORALNA W SŁUŻBIE PRYMARNEJ WARTOŚCI CZŁOWIEKA

Prawda o ludzkiej osobie jest złożona, wskazuje bowiem tak na jej immanencję, jak i transcendencję wobec świata. Kiedy teologia mówi, że człowiek, byt przygodny, ontycznie związany relacjami przyczynowości z Pierwszą Przyczyną, jest powołany do łaskawego uczestnictwa w życiu trynitarnym, to ma na myśli, że jest on powołany do bycia synem w Synu¹. Jest ogromna przepaść między aktualną kondycją człowieka powołanego do przyjęcia wymagań związanych z ich realizacją, a samą treścią *implicite* owego powołania. Dar ten, będący przejawem absolutnej suwerenności woli Boga, a przede wszystkim będący przejawem Jego dobroci, transcenduje możliwości bytu stworzonego, przygodnego. Jednak nie można go rozumieć jako odwrotnie proporcjonalnego do woli i możliwości ludzkiego bytu, lecz uwzględniając jego naturę, a w niej strukturalność jednostkowego bytu ludzkiego, dostrzec jej wyjątkowość, tj. otwartość na przyjęcie daru i wypełnienie jego treści².

¹ „Nie możemy określić naszego pojęcia człowieka nie określając Absolutu: pełni prawdy, piękna i dobra, który uznajemy za przewodnika naszego życia. Jest więc prawdą, że istota ludzka, «widzialny obraz niewidzialnego Boga», nie może odpowiedzieć na pytanie: kim jest, bez równoczesnego określenia, kim jest Bóg”. *Jan Paweł II do młodych*. Kraków 2005 s. 28.

² Bóg stawia ludziom zbyt wygórowane wymagania w stosunku do ich różnorodnych ograniczeń, ale człowiek powinien im sprostać, ponieważ, jak pisze Jan Paweł II,

1. U ŹRÓDEŁ GODNOŚCI CZŁOWIEKA

Prawdę opisującą człowieka jako byt przygodny, należy w tym miejscu uściślić. Człowiek jest bytem przygodnym, którego istnienie aktualizuje istotę. Jego działanie jest proporcjonalne do tego, kim jest (*agere sequitur esse*). Ta zaś nowelizacja dokonuje się w konkretnym, przynależnym człowiekowi wymiarze moralnym. Stąd obok przygodności, należy wskazać, że ów byt jest również istnieniem moralnym, a zarazem realizuje wartości moralne. „Cała osoba, włącznie z ciałem, zostaje powierzona samej sobie i właśnie w jedności duszy i ciała jest podmiotem aktów moralnych” (VS 48). Moralność jest swoistą rzeczywistością ontyczną należącą do natury bytu, a zarazem daną w doświadczeniu, jest swoistą postacią ludzkiego życia i egzystencji. Stąd jedynym miejscem stawania się i istnienia rzeczywistości moralnej jest człowiek (osoba jako źródło i cel moralności)³.

Istotną dla człowieka jest jego struktura osobowa. Ta z kolei stanowi ontyczną podstawę jego godności. Każdy zatem człowiek zasługuje na szczególną cześć z racji bycia osobą (*persona est affirmata propter se ipsam*). Człowiek posiada pewną wartość „wsobną”, którą określa się mianem godności⁴. Racją owej wartości człowieka jest to, co go istotnie różni od świata przyrody: fakt bycia osobą, wyrażający się w obecności pierwiastka duchowego, we właściwej osobie transcendencji i sprawczości. Dobre dla człowieka jest to, co tę strukturę umacnia i doskonali; złe – co ją niszczy lub ignoruje. Godność osoby ludzkiej jest przesłanką hasła: „Człowiek jest drogą Kościoła”. „Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem społecznego (...), ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa, jest pierwszą

„poprzez swoją duchową istotę (...) jest otwarty w kierunku samej prawdy, dobra i piękna. W tej właśnie otwartości znajduje swoją podstawę właściwa dla człowieka transcendencja. Poprzez nią człowiek *wyłamuje się* z owej skończoności, która jest mu niemniej właściwa i to nie tylko w znaczeniu metafizycznym. Człowiek posiada bowiem strukturę bytu skończonego”. A. FROSSARD. *Nie lekajcie się. Rozmowy z Janem Pawłem II*. Tł. A. Turowicz. Kraków 2005 s. 114.

³ J. CZARNY. *Jana Pawła II wizja cywilizacji miłości*. Wrocław 1994 s. 84.

⁴ *sine qua non* opisywanej wartości, każdej bez wyjątku osoby ludzkiej jest fakt jej stworzenia na obraz i podobieństwo Boże. Dlatego też, co należy również zaakcentować, ludzkie uczucia, potrzeby, starania oraz dążenia mają charakter uniwersalny.

i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia” (RM 14).

2. ZAGROŻONA GODNOŚĆ

Współczesność jednak wciąż znamionuje trend depersonalizacji, czyli sprowadzania człowieka do kategorii immanentno-naturalnych przy jednoczesnym pominięciu bytowej i aksjologicznej transcendencji człowieka. Przykładem tego jest dominujący w wieku XX marksizm, który czerpał swe idee z oświeceniowego racjonalizmu oraz filozofii Hegla i Feuerbacha. Była to „filozofia społeczna” (CA 12), „świecka religia” (CA 15), kwestionująca istnienie rzeczywistości duchowej. W koncepcji człowieka marksizm prezentował *par excellente* antropologiczny redukcjonizm. Podważono transcendencję i indywidualną osobowość Boga oraz dążono do wykorzenienia Jego potrzeby z serca człowieka. Marksizm, implikujący ateizm, głosił że tylko społeczny kolektyw może stworzyć człowieka z właściwą mu godnością i wprowadzić go do „obiecanej ziemi” trwałego szczęścia. Prezentowany zbrodniczy i złowrogi człowiekowi system wzywał do walki klasowej i ogólnoswiatowej rewolucji, a ujmując człowieka *stricte* naturalistycznie, jako myślącą materię, deprecjonował jego egzystencjalne potrzeby oraz zanegował autonomię kultury duchowej (CA 24). Ostateczną jego konsekwencją musiała być dehumanizacja życia społecznego oraz instrumentalizacja człowieka.

Upraszczać i uogólniając spojrzenie na marksizm, należy wskazać w nim na materialistyczną, ateistyczną, a jednocześnie relatywistyczną, a więc nihilistyczną, bo zależną od woli człowieka, hierarchię wartości. Tymczasem, jak pisał Jan Paweł II, tajemnica człowieka musi być rozpatrywana w całej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli, sumieniu i sercu (RH 14). „Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów” (RH 16). Marksizm naruszając chrześcijański nakaz miłości, osłabił strukturę i godność człowieka, zniewalając go. Człowiek, osobowy podmiot, czego marksizm nie zdołał dostrzec, jest od poczęcia aż do śmierci podstawą nienaruszalnej i niezbywalnej godności.

3. CZŁOWIEK JAKO *IMAGO DEI*

Godność osoby ludzkiej ma swoją podstawę w stworzeniu jej na obraz i podobieństwo Boże⁵. Godność ta wypełnia się przede wszystkim w powołaniu człowieka do boskiego szczęścia, które człowiek utracił na skutek grzechu (KKK 1700-1709). Chrystus, Bóg – Człowiek, objawił ludziom prawdę o samych sobie oraz ukazał im ich najwyższe powołanie. Dzięki Chrystusowi obraz Boży, zniekształcony w człowieku przez grzech pierwszy, został odnowiony w swoim pierwotnym pięknie i uszlachetniony łaską Bożą. Obraz Boży jest obecny w każdym człowieku. W sposób szczególnie jaśniej jednak we wspólnocie osób na podobieństwo zjednoczenia Osób Boskich między sobą. Istnieje bowiem podobieństwo między jednością Osób Boskich a braterstwem wypływającym z Miłości, którą jest Bóg. Wszyscy ludzie są także powołani do tego samego celu, jakim jest Bóg, a podstawowym powołaniem ludzkości jest ukazywanie obrazu Boga światu oraz przekształcanie się na obraz Jedynego Syna Ojca i stawanie się dzieckiem Boga – synami w Synu. Powołanie to przyjmuje formę osobistą i wspólnotową. Człowiek cieszy się największą godnością spośród wszystkich stworzeń, bowiem tylko on jest jedynym stworzeniem na świecie, którego Bóg chciał dla niego samego. Tylko on, od chwili poczęcia, jest przeznaczony do szczęścia wiecznego, jest obdarzony duszą duchową i nieśmiertelną, rozumem i wolą, dzięki czemu cieszy się wolnością, która jest szczególnie znakiem obrazu Bożego⁶.

O godności osoby świadczy jej życie moralne. Człowiek za pośrednictwem rozumu poznaje głos Boga, który przynagla go do czynienia dobra i unikania zła. Jednak już na początku historii, człowiek nadużył swojej wolności, uległ pokusie i popełnił zło. Mimo iż zachował pragnienie dobra, to jego natura nosi znamię grzechu, przez co stał

⁵ Nadprzyrodzona godność człowieka jest konsekwencją aktu stwórczego Boga, inspirowanego miłością i wewnętrznej jego więzi z Chrystusem, w którym odnajduje swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa (RH 10).

⁶ „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która wyraża się poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej” (FC 11).

się on skłonny do zła. „W ten sposób człowiek nie tylko oszpeca obraz Boga w samym sobie, ale doznaje pokusy, aby zniekształcić go także w innych, wprowadza w miejsce wzajemnej komunii nieufność, obojętność i wrogość, która posuwa się nawet do zabójczej nienawiści” (EV 36). Grzech zniekształcił obraz Boga w człowieku, dlatego Bóg, bogaty w miłosierdzie, zesłał swojego Syna, by przez swoją mękę wyzwolił nas od szatana i od skutków grzechu pierwszych rodziców oraz wysłużył nam nowe życie w Duchu Świętym. Łaska Chrystusa odnawia w człowieku to, co zniszczył grzech – godność osoby oraz doprowadza obraz Boży do doskonałości. Każdy, kto wierzy w Chrystusa, staje się synem Bożym. Przybrane synostwo uzdalnia człowieka do czynienia dobra, prawego działania, naśladowania Jezusa i zjednoczenia się z Nim. W tym miłosnym zjednoczeniu, człowiek osiąga pełnię doskonałości, jaką jest świętość.

4. POWOŁANIA DO BYCIA NA MIARĘ POWOŁUJĄCEGO

Na źródło szczególnej wartości człowieka wskazuje *norma personalistyczna*, która podkreśla to, co go różni od świata przyrody, a zarazem unika zbyt pochopnego rozstrzygnięcia, czy tylko człowiekowi struktura i godność osoby przysługuje: jeśli istnieją inne byty osobowe, to należy im być respekt tego samego typu i tej samej miary⁷. Chociaż wszelki byt jest wartościowy, to jednak wartość człowieka przewyższa radykalnie wartość otaczającego go materialnego świata. Człowiek staje w ten sposób wobec samego siebie jako tego, komu należy być afirmacja. Stosunek do osoby w aspekcie jej godności stanowi zatem źródło specyficznie moralnej powinności działania oraz kryterium odróżniania dobra od zła moralnego. Respektowanie tej godności, jako podmiotu i wolnej osoby, jest istotnym kryterium humanizmu w ocenie ludzi oraz systemów. „Trzeba tego człowieka szanować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów – jedynie dla niego samego. Trzeba tego człowieka po prostu miłować dlatego, że jest człowiekiem – trzeba wymagać dla niego miłości ze względu na szczególną godność, jaką posiada”⁸.

⁷ POŁ. I. KANT. *Uzasadnienie metafizyki moralności*. Tł. M. Wartenberg. Warszawa 1971 s. 62, 65.

⁸ JAN PAWEŁ II. *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*. Red. M. Radwan, S. Wylężek, T. Gorzkula. Rzym 1986 s. 70-71.

Fakt bycia osobą „domaga się” życia na miarę tego, kim się jest. Człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę, prawdę sumienia, która odbija się w czynach⁹. W tej prawdzie każdy człowiek jest zadany samemu sobie. Człowiek idzie za prawdą tutaj wyrażoną, którą równocześnie dyktuje mu sumienie, albo też postępuje wbrew tej prawdzie. „Wezwanie «Poznaj samego siebie» wyryte na architrawie świątyni w Delfach, stanowi świadectwo fundamentalnej prawdy, którą winien uznawać za najwyższą zasadę każdy człowiek, określając się pośród całego stworzenia właśnie jako «człowiek», czyli ten, który «zna samego siebie»” (FR 1). W tym miejscu zaczyna się istotny dramat, tak dawny jak człowiek. W punkcie, który ukazuje Boże przykazanie, człowiek wybiera pomiędzy dobrem a złem. W pierwszym wypadku – rośnie jako człowiek, staje się bardziej tym, kim ma być. W drugim wypadku – człowiek się degradowuje.

Grzech pomniejsza człowieka¹⁰. Dlatego godność człowieka szczególnie „dopomina” się swych praw szczególnie w sytuacji zagrożenia, gdy podejmowane są względem niego czyny, których „nie godzi się” dokonać. Nie można zatem budować nowego, wspaniałego świata na skinerowskim postulatcie „poza wolnością i godnością”¹¹. Chrystus jest w każdej sytuacji i w każdym do człowieka odniesieniu, konkretnym imperatywem kategorycznym, albowiem jest nie tylko formalno-powszechną normą działania etycznego, ale także normą osobowo-konkretną; mocą swojego cierpienia za nas i ofiarowania go nam (*per ipsum et in ipso*), uzdalnia nas wewnętrznie do czynienia wraz z Nim (*cum ipso*) woli Ojca¹². Postępowanie Jezusa i Jego słowa¹³, Jego czyny i Jego nakazy stanowią moralną regułę życia chrześcijańskiego. Czyny te bowiem, a zwłaszcza Jego męka i śmierć na krzyżu, są żywym objawieniem Jego miłości do Ojca i do ludzi (VS 20).

Sercem moralności chrześcijańskiej jest miłość¹⁴ – miłość bliźniego, zakorzeniona w miłości Boga, który objawił swe miłosierne obli-

⁹ JAN PAWEŁ II. *Przemówienie do młodzieży* (Gdańsk-Westerplatte, 12 VI 1987). W: *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*. Warszawa 1988 s. 191-197.

¹⁰ *Jan Paweł II do młodych*. Kraków 2005 s. 55.

¹¹ B. SKINER. *Poza wolnością i godnością*. Warszawa 1978 s. 48-80.

¹² J. GORCZYCA. *Chrystus i ethos. Szkic o etyce filozoficznej w kondycji chrześcijańskiej*. Kraków 1998 s. 10.

¹³ *Zwłaszcza bonum est faciendum, malumque vitandum*, czyli tak zwana zasada synderezy (synderezy).

¹⁴ Każdy człowiek zasługuje na miłość, bo za każdego umarł Syn Boży.

cze w Chrystusie. Właśnie dlatego, że człowiek jest bytem osobowym, nie można oddać tego, co się mu należy, jak tylko kochając go. Tak jak miłość jest największym przykazaniem w odniesieniu do Boga – Osoby, tak też miłość jest fundamentalnym obowiązkiem w odniesieniu do osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga¹⁵. Chrystus objawiający sens rzeczy, szczególnie w Eucharystii, pozostaje po wszystkie czasy niedościgłym wzorem postawy pro-egzystencji, to znaczy postawy bycia dla drugiego, dla drugiego człowieka. Chrystus cały był dla swego Ojca niebieskiego, a w Ojcu – dla każdego człowieka¹⁶. Zatem tylko w transcendencji pionowej (samostanowienie) i w otwartym na miłość uczestnictwie można właściwie dostrzec to, co istotne dla człowieka jako osoby¹⁷, nie deprecjonując jej w odniesieniu do niej samej, ale afirmując ją dla niej samej.

Miłość, która jak powiedziano wyżej, jest sercem moralności chrześcijańskiej, jest zarazem elementem konstytutywnym osoby ludzkiej. Miłość to „rzeczywistość”, w której i dzięki której człowiek nie tylko jest, ale staje się kimś. Człowiek jako byt transcendentny, przekraczający dzięki duchowej duszy to, co materialne i fizycznie ustrukturalizowane, nieustannie poszukuje ostatecznych racji, *sine qua non* faktu istnienia i tego wszystkiego, co sprawia, że jest on tym kim jest i jakim jest. Poddając człowieka filozoficznej obserwacji, dostrzega się w nim wrodzony „pęd” w kierunku miłości. Jest ona jedynym i właściwym człowiekowi odniesieniem do niego samego, jest – jak pisze M. Nédoncelle – elementem osoboreweletywnym. Fenomen miłości tłumaczy się tym, że sam Bóg objawia się jako osobowa Miłość. Bóg kochając człowieka, afirmuje jednocześnie jego wartość.

Człowiek odnajduje zatem pełnię miłości tylko w Bogu, w Nim odkrywa swoją fundamentalną tożsamość oraz źródło egzystencjalnego bezpieczeństwa i harmonii ze sobą i z drugim „ty”. „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, a jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”

¹⁵ JAN PAWEŁ II. *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelomie tysiącleci*. Kraków 2005 s. 138.

¹⁶ JAN PAWEŁ II. *I wy bądźcie radosni*. Oprac. A. Matusiak. Kraków 2005 s. 27.

¹⁷ PROF. K. WOJTYŁA. *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin 1994 s. 151-228.

(RH 10). A. Jucewicz, powołując się na słowa E. Mouniera, wskazuje, że egzystencja człowieka jest aksjologicznie i personalistycznie niedokończona. Stąd jedynie poprzez otwartość na wartości i przez otwarcie na wspólnotę dokonuje się jego dopełnienie. M. Scheler utrzymuje, że osoba może być właściwie poznana na drodze osobowo-agapetologicznej. Miłość bowiem stanowi najpełniej akt osoby oraz fundament interpersonalnych więzi. W podobnym tonie fenomen miłości opisują B. Mondin, św. Augustyn, M. Blondel, G. Marcel czy wspomniany wyżej M. Nédoncelle¹⁸.

4. PERSONALISTYCZNE ABBERACJE

Nie da się zaprzeczyć, że generalnie biorąc, nasza cywilizacja ustawia się w swoim rozwoju coraz bardziej przeciw Bogu, przeciw godności człowieka jako obrazu Bożego i przeciw przyrodzie jako Bożemu dziełu. Boże przykazania nie stanowią już dla niej ani fundamentu, ani też liczącego się odniesienia. Kondycję moralną Polaków znamionuje wzrastająca autonomia jednostki w sferze przekonań i decyzji, indywidualizm wyrażający się poczuciem prawa do bycia sobą, zwłaszcza wobec wszelkich mechanizmów kontrolnych, tolerancję w ocenianiu innych ludzi oraz relatywizację ocen, powiązaną z pluralizmem aksjologicznym. Odrzucanie wszelkiej transcendencji, tj. istnienia duchowego świata oraz odrzucanie chrześcijańskiego prawa moralnego, zostawia ślady w świadomości wielu ludzi, zwłaszcza młodych, którzy oddalają się od Boga i ulegają destrukcji moralnej. Świat nasz, jak pisze Wielgus¹⁹, ogarnia coraz większa, dusząca chrześcijaństwo, chmura neopogaństwa, wyrażającego się w takich zjawiskach jak: nie liczący się z dobrem wspólnym egoistyczny hiperindywidualizm, nawołujący ludzi do życia wyłącznie według reguły przyjemności, hedonizm i konsumpcjonizm, sekularyzm, relatywizm moralny oraz skrajny racjonalizm – połączony paradoksalnie ze współczesnym rozkwitem sekt, irracjonalizmu i magii. Szerzy się poza tym praktyczny i egzystencjalny ateizm.

¹⁸ A. JUCEWICZ. *Agapetyczny wymiar osobowego esse i agere*. „Nurt SVD” 38:2004 nr 2 s. 27-47.

¹⁹ Por. S. WIELGUS. *Kapłan wobec ofensywy ideologii neomarksizmu i postmodernizmu we współczesnym świecie*. „Nasz Dziennik” (23.12.2006). <http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?d=7138>.

Występuje zjawisko postępującego procesu dechrystianizacji chrześcijańskich niegdyś społeczeństw, rozpad rodziny i instytucji małżeństwa, anarchia seksualna, wielka ignorancja religijna katolików, źle rozumiany przez nich pluralizm teologiczny – stawiający znak równania między Kościołem katolickim i najbardziej irracjonalnymi sektami. Zauważa się również wybiórczą, spowodowaną nadmierną subiektywizacją wiary, postawę wielu katolików w odniesieniu do istotnych prawd wiary i zasad moralnych, a w końcu częściową i „warunkową” przynależność wielu katolików do Kościoła, która polega na przebieraniu przez nich w prawdach wiary i przykazaniach moralnych i na odrzucaniu wszystkiego tego, co wiąże się z ofiarą i samopopanowaniem²⁰.

Warto w tym miejscu krótko jeszcze wspomnieć o tzw. kulturze masowej jako produkcie wtórnym urbanizacji i industrializacji²¹. Podobnie jak liberalizm aksjologiczny²², kultura masowa tłumi i poddaje cenzurze wszelkie niezależne i niewygodne dla siebie poglądy, wręcz domaga się ona od dzisiejszego człowieka, aby porzucić te wartości, które mogłyby go wyróżnić na humanistycznej skali, i aby w ten sposób niejako zminimalizować swoją obecność w świecie. Kultura masowa to w dużym stopniu udana próba niszczenia wszelkiej autonomii jednostki, narzucania społeczeństwu mentalnej regresji i infantylizmu, sprowadzania wszystkiego, a więc i samego człowieka, do poziomu produktu konsumpcyjnego, do wartości rynkowej. E. Fromm w dziele *O sztuce istnienia* pisze: „W świecie, w którym dominującą cechą egzystencji jest modus posiadania, naczelne motto brzmi: «Jestem tym, co mam». Po dokonanej transformacji przybierze ono postać «Jestem tym, co robię» (...) lub po prostu «Jestem tym, kim jestem»”²³.

Współczesny człowiek to *homo consumatus*, a charakterystycznymi jego cechami są: powierzchowność, bezosobowość, banalność i pasywność. „Dawniej wszystko to, co człowiek posiadał, było otaczane troską i dbałością, wykorzystywane prawie do granic możliwości. (...) Dzisiaj wartością stała się konsumpcja, (...) a mottem dzisiejszych czasów z pewnością może być hasło: «Nowe jest piękne»”²⁴.

²⁰ *Tamże*.

²¹ A. KŁOSKOWSKA. *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa 1980 s. 94.

²² B. FERDEK. *Nasza Siostra – Córka i Matkę Pana*. Świdnica 2007 s. 19.

²³ E. FROMM. *O sztuce istnienia*. Tł. R. Saciuk. Warszawa 2005 s. 130.

²⁴ E. FROMM. *Mieć czy być*. Tł. R. Saciuk. Poznań 2000 s. 127.

A. Lowen charakteryzuje współczesne społeczeństwo zorientowane na „mieć” samotnością, zaburzeniem tożsamości, zerwaniem kontaktu z przyrodą i nazywa je narcystyczną osobowością²⁵. W podobnym tonie K. Horney opisuje współczesność, nadając jej miano neurotycznej osobowości naszych czasów²⁶. Zaś Z. Bauman pisze, że cywilizacja współczesna posiada ambicje globalne i jest niepohamowanie żarłoczna²⁷.

5. PRZESŁANIE MORALNE KOŚCIOŁA

Dlatego w ostatnich latach dużo się mówi o konieczności powrotu do wartości, na których zbudowana została kultura europejska i instytucja współczesnego demokratycznego państwa, a które przejęte zostały przede wszystkim z tradycji judeochrześcijańskiej. Pytania, które stawia K. Zanussi nie są w tym miejscu bezzasadne: „Jaki model doskonałości moralnej proponuje nam dzisiaj kultura, jakie drogi rozwoju duchowego zaszczeplia w nas dzisiaj sztuka? Czy nasza cywilizacja umie przedłużyć wizję, na której została zbudowana?”²⁸ Chodzi tu o takie wartości jak wolność jednostki, równość wszystkich ludzi, godność osoby ludzkiej i jej podstawowe prawa, solidarność międzyludzka, a jednocześnie o takie cechy charakteru wychowującego człowieka jak: odpowiedzialność za siebie i za innych, ofiarność, praca nad sobą, samodyscyplina, umiejętność rezygnowania z przyjemności, myślenie kategoriami dobra wspólnego itd. W tak opisanym świecie znajduje się Kościół. Jak mówi soborowa konstytucja *Gaudium et spes*, kroczy on wspólną drogą z całą ludzkością i wraz z nią przeżywa swój doczesny los. Jego zadaniem jest przeciwstawić się bezbożnemu duchowi czasu. Nie wolno mu dopuścić do tego, aby „ewangeliczna sól zwietrzała”. Nie wolno mu iść na zgniłe kompromisy z siłami głoszącymi i realizującymi neopogaństwo. Musi być ciągle wobec nich znakiem sprzeciwu²⁹.

²⁵ Por. A. LOWEN, *Narcyzm. Zaprzeczenie prawdziwemu Ja*. Warszawa 1995 s. 165-237.

²⁶ K. HORNEY, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*. Poznań 1997 s. 22.

²⁷ Z. BAUMAN, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa 1994 s. 68.

²⁸ K. ZANUSSI, *Europa ducha w kulturze inspirowanej Ewangelią*. W: *Europa wspólnych wartości*. Lublin 2004 s. 29.

²⁹ WIELGUS, *Kapłan wobec ofensywy ideologii neomarksizmu*.

Dlatego tak ważnym staje się permanentne odczytywanie przesłania moralnego Kościoła. Konieczna jest zatem refleksja nad całością nauczania moralnego Kościoła, której konkretnym celem jest przypomnienie niektórych fundamentalnych prawd doktryny katolickiej w kontekście współczesnych prób ich podważenia lub zniekształcenia (VS 4). Moralność bowiem jest formą życia, która broni człowieka przed skarlłowaceniem i dostrzega radosną godność bycia. Człowiek spełnia się w moralności, przez dobre czyny, a ostatecznie przez miłość. Poprzez budzenie we współczesnym człowieku duchowości zmierzającej do siebie właściwej *entelechei* oraz wychowanie go do wolności i solidarności, można najlepiej kształtować w wiernych świat wartości. Bowiem poprzez dobro moralne, osoba ludzka realizuje siebie i zbliża się do Boga.

6. AKTUALNOŚĆ TEOLOGII MORALNEJ

Naprzeciw tego wyzwania wychodzi teologia moralna, która za punkt wyjścia obiera zazwyczaj przesłanki religijnego, „nadnaturalnego” objawienia i które opracowuje w świetle nauk biblijnych, przy współpracy innych dyscyplin teologicznych, czyniąc to w nawiązaniu do danych doświadczenia moralnego – „poszerzonego” o osiągnięcia myśli filozoficznej i, niekiedy, wyniki nauk szczegółowych. Teologia moralna jest refleksją, która dotyczy „moralności”, czyli dobra i zła ludzkich czynów oraz osoby, która ich dokonuje, i w tym sensie jest otwarta na wszystkich ludzi. Jest także „teologią”, jako że za początek i cel moralnego działania uznaje Tego, który „jeden tylko jest Dobry” i który ofiarując się człowiekowi w Jezusie Chrystusie, obdarza go szczęściem Boskiego życia (VS 29).

Teologia moralna – wierna nadprzyrodzonemu zmysłowi wiary – rozpatruje przede wszystkim duchowy wymiar ludzkiego serca i jego powołanie do Boskiej miłości (VS 112). Zakłada ona autorytet objawiającego się człowiekowi Boga oraz autorytet Tradycji i Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Zakłada wiarę teologa „moralisty” i tych, do których zwraca się on jako teolog³⁰. Teologowie moralisci mają w

³⁰ J. GORCZYCA. *Chrystus i ethos*. Kraków 1998 s. 37 n.

swej naukowej refleksji podkreślać „aspekt dynamiczny moralności, to znaczy poświęcić szczególną uwagę odpowiedzi, jakiej na Boże wezwanie winien udzielić człowiek w procesie swego wzrastania w miłości, w łonie zbawczej wspólnoty. W ten sposób teologia moralna zyska wewnętrzny wymiar duchowy, uwzględniając potrzebę rozwoju *imago Dei*, ukrytego w człowieku oraz prawa procesu duchowego, opisanego przez chrześcijańską ascetykę i mistykę” (VS 111).

Moralność chrześcijańska różni się od każdej innej jedynym, kontemplacyjnym ześrodkowaniem na Tym, który objawił się jako Początek i Źródło ludzkiego życia i jako „Pierworodny wobec każdego stworzenia” oraz „Pierworodny spośród umarłych” (por. Kol 1, 15. 18). Stąd doskonałość moralna osoby ludzkiej pozostaje w realnym stosunku do najwyższej doskonałości Jego samego. Człowiek przez dobroć moralną swoich czynów wchodzi w realny stosunek do Boga jako dobra nadprzyrodzonego oraz Źródła całego nadprzyrodzonego świata dóbr³¹. Z tego Źródła wypływa w chrześcijańskim życiu i działaniu cała pełnia przeobstwiającej łaski, a zarazem oryginalność świadomości i motywacji właśnie chrześcijańskiej. W centrum moralności chrześcijańskiej obecny jest Chrystus i Jego „nowe przykazanie” (por. J 13, 34). Na najbardziej fundamentalnym poziomie ożywia ją pragnienie wiernego towarzyszenia Mu w „kenotycznym” byciu „ku chwale Boga Ojca” (por. Rz 15, 5; Flp 2, 5-11). Uczestniczenie zatem w zainicjowanych z łaskawości Boga dziejach dialogu „pomiędzy niebem a ziemią” odróżnia moralność chrześcijańską od każdej innej formy moralności³².

Epilogus brevis

Tylko zatem moralność, która ma swoje korzenie w Chrystusie, potrafi uznać osobę ludzką za wartość najwyższą w świecie przyrody. Próba oparcia moralności na innym fundamencie niż poznanie godności osobowej *de facto* prowadzi donikąd, jest rezygnacją z moralności w ogóle. Nowość chrześcijańskiego postępowania nie wynika z przykazań, zakazów czy z kodeksu prawnego. Moralności chrześcijańskiej nie można interpretować w kategoriach freudowskiego *superego*, czyli

³¹ CZARNY. *Jana Pawła II wizja*. s. 119.

³² GORCZYCA. *Chrystus i ethos*. s. 60.

sfery nakazów. Całe etyczne postępowanie nowego człowieka ma swoje źródło w Osobie Chrystusa. Dlatego teologia moralna, zajmująca się w szczególności normą moralnego postępowania, prowadzi zawsze do osobistego spotkania z Chrystusem, który jest *Norma Normans* moralnego bytu ludzkiego.

THEOLOGIE MORALE AU SERVICE DE LA VALEUR FONDAMENTALE DE L'HOMME

R é s u m é

L'existence chrétienne est un pèlerinage dans la foi à travers lequel on reconnaît tout ce qui est appel de Dieu. C'est une façon de vivre, de penser et d'agir remplie de la conscience d'une relation intérieure intime avec le Christ par laquelle on reconnaît aussi les relations avec toute la communauté du peuple de Dieu. Dans l'esprit de cette foi, le chrétien se pose la question sur les engagements essentiels qui résultent de la relation avec le Christ, ce qui le mène finalement à découvrir en Christ une nouvelle Loi. La morale qui trouve ses racines dans le Christ est capable de reconnaître que l'être humain est la valeur essentielle dans le monde de la nature. La tentative d'appuyer cette morale sur un fondement autre que la découverte de la dignité humaine en réalité ne mène nulle part, elle est un renoncement à la morale en general. La nouveauté de l'agir chrétien ne vient pas des commandements, des interdictions ou du code juridique. La morale chrétienne ne peut ni être interprétée légalement ni être présentée dans les catégories du *super ego* de Freud, à savoir dans la sphère des ordres. Tout l'agir étique de l'homme nouveau a sa source dans la Personne du Christ. Par conséquent, la théologie morale, s'occupant avant tout de la norme de l'agir moral, mène toujours à une rencontre personnelle du Christ, *norme personnelle* de la condition humaine.

Thum. Renata Zajac

Słowa kluczowe: godność człowieka, personalizm, teologia moralna
Key words: human dignity, personalism, moral theology